Nr. 258. We Lwowie Czwartek dnia 11. Listopada 1886. Rok XIX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczb. 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie [illegible] franków — kwartalnie 20 franków.

Pojedynczy numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, H. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et. Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit). Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 ct. od wiersza.

Lwów 10. listopada.

Od czasu, jak istnieje przymierze austrjacko-niemieckie, panuje w całej niemal Europie mniemanie, że związek ten jest najpewniejszą rękojmią utrzymania pokoju. W Austro-Węgrzech ugruntowało się nadto przekonanie, że tylko w przymierzu z Niemcami zdoła monarchja Habsburgów ubezpieczyć swoje interesa na Wschodzie. Słowo raz rzucone stało się niemal cytatem z ewangelji, artykułem wiary prawie wszystkich obywateli w Austro-Węgrzech, i nikomu nie przeszło odtąd nawet przez myśl, wątpić o prawdzie tej tezy dyplomatycznej.

Aż dopiero teraz, kiedy w istocie powstało dla Austrji wielkie niebezpieczeństwo na Wschodzie, kiedy interesa jej zagrożone zostały przez potężne państwo północne, zaczęto w sferach dyplomatycznych i poważnem dziennikarstwie roztrząsać pytanie, jaką właściwie korzyść mogą odnieść Austro-Węgry z przymierza z Niemcami, którego celem było przecież utrzymanie pokoju i zabezpieczenie wzajemnych interesów państw sprzymierzonych.

Owoż nawet bardzo pobieżne zastanowienie się nad tym przedmiotem, doprowadzić musi do nader smutnego rezultatu. Wprawdzie bowiem Niemcy pragną szczerze utrzymania pokoju, ale jedynie w tym celu, aby Francja nie miała powodu do podjęcia wojny odwetowej i nie znalazła silnego sprzymierzeńca. Dyplomacja niemiecka ma głównie Rosję na oku, o której przyjaźń Francja już dawno się ubiega. To też naturalną jest rzeczą, że w sporze Austro-Węgier z Rosją, Niemcy nie zechcą i nie mogą pomódz monarchji habsburskiej, muszą bowiem unikać wszelkiej scysji z państwem rosyjskiem. W obec tego przymierze austrjacko-niemieckie, wśród obecnych zawikłań na Wschodzie, nie ma żadnej wartości praktycznej.

To też prawdziwie pocieszającą jest wiadomość o wrzekomo zawartem przed kilku dniami przymierzu Anglji z Austro-Węgrami — przymierzu, który w danych okolicznościach byłoby najlepszą kombinacją celem poskromienia zuchwałości rosyjskiej. Przymierze takie umożliwi Austro-Węgrom zajęcie silniejszego stanowiska w obec Rosji, a w razie zerwania pokoju, stanie się nawet silną rękojmią zwycięstwa.

W kołach dyplomatycznych panuje mniemanie, że obydwa państwa postanowiły przedewszystkiem sprzeciwić się okupacji Bułgarji przez wojska rosyjskie, jednakowoż ani Anglja, ani Austro-Węgry nie mają zamiaru mięszać się do spraw wewnętrznych Bułgarji i do wichrzeń rosyjskich w tym kraju. Załatwienie się z prowokatorami ma być Rządowi bułgarskiemu pozostawionem.

Sir Paget, ambasador angielski w Wiedniu, miał przedwczoraj konferencję z hr. Kalnokym, który w tym celu przybył z Buda-Pesztu do Wiednia, poczem reprezentant W. Brytanji udał się natychmiast do Londynu — zdaje się, celem złożenia Rządowi swojemu sprawozdania o usposobieniu austrjackiego kierownika spraw zagranicznych.

Że obydwa państwa zgadzają się w swoich zapatrywaniach na kwestję bułgarską, miał lord Salisbury wykazać wczoraj w mowie swojej na bankiecie w Mansion House. Przynajmniej dzienniki angielskie zapowiedziały, że kanclerz angielski wypowie na tym bankiecie mowę, zgodną z mową tronową cesarza Franciszka Józefa, i zaznaczającą głównie „autonomję Bułgarji“, tudzież spełnienie jej uprawnionych życzeń. Zapewne jeszcze przed zamknięciem dzisiejszego numeru naszego pisma otrzymamy depeszę o tej mowie, która będzie zarazem potwierdzeniem wiadomości, że przymierze austrjacko-angielskie jest faktem dokonanym.

Rezygnacja marszałka dr Zyblikiewicza.

Co do przyczyn tego kroku p. marszałka, pisze korespondent lwowski *Dziennika Pozn.*, obiegają wieści rozmaite. Zdaje się niestetyj iż stan zdrowia jego nietylko dla formy, ale rzeczywiście głównie spowodował p. marszałka do żądania dymisji. Dokuczają mu astmatyczne cierpienia, i chociaż po kilkumiesięcznym pobycie w cieplejszym klimacie w ciągu ubiegłego lata, doznał ulgi, to jednak teraz kaszel staje się uporczywszym; od kilku dni leży p. marszałek w łóżku. Zdrowie nadwerężone odebrało mu także energję i ochotę do ustawicznego borykania się z tysiącznemi przeciwnościami drobnemi, z jakiemi na każdym kroku spotykał się. Już mu wreszcie sprzykrzyła się ta walka...

W ostatnich dniach miał zresztą nieporozumienie w łonie Wydziału krajowego w sprawie pokrywania kosztów rachunkowości funduszu szkolnego. Według ustawy powinien te koszta pokrywać Skarb państwa, Rząd jednak nie chce uznać tego obowiązku i całą siłą napiera na Wydział krajowy, ażeby w tym względzie ustąpił. Dr. Zyblikiewicz nie chce jednak ustąpić. A gdy Rząd nie oglądając się na Wydział krajowy po prostu przemocą zabrał sobie z kas podatkowych potrzebną mu na rok bieżący na rachunkowość funduszu szkolnego kwotę z wpływów funduszu krajowego, p. marszałek z całą stanowczością sprzeciwił się temu, i zaskarżył podobno Rząd do Trybunału stanu. Otóż gdy z powodu zbliżania się sesji sejmowej przygotowuje Wydział krajowy preliminarz budżetu, więc znowu wypadło wziąć pod rozwagę koszta buchhalterji szkół.

Członkowie Wydziału skłaniali się ku temu, ażeby dłużej nie opierać się Rządowi, lecz p. marszałek nie chce ustąpić z zajętego raz w tej sprawie stanowiska zasadniczego, i to zajście z najbliższymi towarzyszami pracy w Wydziale krajowym — jak mówią, najbardziej może przyczyniło się do tego, że wniósł prośbę o dymisję.

Do tych słów korespondenta redakcja *Dziennika Pozn.* dodaje od siebie: I u nas nie mniejsze wrażenie jak w Galicji wywołała wiadomość o podaniu się do dymisji marszałka dr. Zyblikiewicza; wszyscy bowiem cenimy wielce niezmordowaną jego czynność i niepomierne zasługi, jakie w obec całego kraju położył i uznajemy je w całej pełni.

Czas pisze: Po polepszeniu zdrowia, zamierza Zyblikiewicz wyjechać najpierw na wieś w Samborskie, osiądzie zaś w Krakowie i odda się życiu politycznemu, a mianowicie sejmowemu.

Sprawa kongruy.

Ustawa państwowa z 19. kwietnia 1885 roku o uzupełnieniu kongruy stanowi w §. 9, że przyznane tą ustawą uzupełnienia wchodzą z dniem 1. stycznia 1887 roku w jednej połowie w życie. Z powodu podniesionego pytania jak ma być obliczona ta połowa, Ministerstwo wyznań i oświecenia wydało taką normę dla wszystkich Rządów krajowych: Celem obliczenia z dniem 1. stycznia 1887 r. asygnować się mającej połowy uzupełnienia kongruy, dawna kongrua ma być zestawioną z nową, a beneficjatowi należ ć się będzie za rok 1887 suma, która z doliczeniem dochodu prebendy równać się będzie wysokości dawnej kongruy z dodatkiem połowy różnicy, wynikającej z zestawienia nowej kongruy z dawną. Przykład lepiej rzecz objaśni: Jeżeli np. czysty dochód lokalny pewnej prebendy czyni 470 złr., nowa kongrua dla tej samej stacji duszpasterskiej oznaczoną została w kwocie 700 złr., a dawna kongrua wynosi 315 złr., to w r. 1887 beneficjat otrzymać ma $315 + \frac{700-315}{2}$ czyli 507 złr. 50 ct. Tytułem uzupełnienia przypadnie zatem beneficjatowi z funduszu religijnego 507 złr. 50 ct. mniej 470 złr., czyli 37 złr. 50 ct. Co do dotacji dla kapłanów pomocniczych, stanowi powyższa norma ministerjalna co następuje: Kongrua systemizowanego pomocnika ma być w głównej fasji wstawiona do rubryki wydatków, jeżeli lub o ile nie jest pokryta osobnym dochodem urzędowym. Jeżeli nie ma takiego dochodu, to do fasji na r. 1888 ma być wstawiona cała nowa kongrua pomocnika. Tam, gdzie proboszcz wyznaczał dotąd z dochodów prebendy dodatek na utrzymanie wikarego, otrzyma tenże w r. 1887 oprócz tego co dotąd pobierał, nadto jeszcze połowę różnicy między nową kongruą, a pobieranym dotąd dodatkiem. Gdzie nie było takiego ustanowienia, połowa nowej kogruy wikarego wzięta będzie za podstawę obliczenia kwoty, która w r. 1887 przypadnie z funduszu religijnego.

Drogi krajowe, powiatowe i gminne.

(§) Oprócz zwykłych robót konserwacyjnych i znaczniejszych rekonstrukcyj, wykonanych na drogach krajowych dawniej zbudowanych, dokonał Wydział krajowy w b. r. w dziale budowy nowych dróg kraj. robót znacznych.

Na drodze kraj. z Niska do Nadbrzezia zbudowano dalsze 4 kilometry, i most na rzece Trześniówce, mający 68 mtr. długości a 5 mtr. wysokości. Nadto przygotowano na rok następny dla dalszej budowy drogi 1700 m. sz. kamienia, który przeważnie z Królestwa Polskiego musiał być sprowadzony i przez Wisłę przeprawiany; — i wykonano na długości 500 m. b., nasyp 3 mtr. wysoki.

Wybudowana przestrzeń drogi między Niskiem a Nadbrzeziem, wyniesie z końcem b. r. 15 kilometrów. Ma ona jednak 2. przerwy, jednę między Trześnią a Gorzycami, drugą zaś między Rozwadowem a Zaleszanami.

Na drodze ze Lwowa do Stojanowa wybudowano na przestrzeni między Radziechowem a Stojanowem dalszy 1 klm. 800 m. b.; przygotowano potrzebną cegłę do budowy następnych 4 klm., oraz wykonano nasyp ziemny na grobli Stojanowskiej na długości 120 m. b.

Z końcem br. długość wybudowanej drogi między Zboiskami a Stojanowem, wynosić będzie 67 klm. 880 m. b.

Na drodze Borszczów-Jezierzany-Kolędziany wykończył Wydział krajowy w zupełności 5 klm. 300 m., to jest 4 klm. 100 m. b. od Borszczowa ku Jezierzanom, zaś 1 klm. 200 m. b. w samem miasteczku Jezierzany. Nadto wyłamano 2700 m. sz. kamienia.

Na drodze Zakluczyn-Niedzica przystąpił Wydział kraj. z początkiem br. do budowy znacznego mostu na rzece Popradzie. Roboty około budowy postąpiły tak daleko, że jeszcze przed końcem roku zostanie most do użytku publicznego oddany.

Na rok 1887 projektuje Wydział krajowy następujące roboty: Na drodze Nisko-Nadbrzezie zamierza Wydział kraj. wybudować dalsze 4 klm. między Trześnią a Gorzycami, oraz most na rzece Łęgu 90 m. długi, jeżeli projektowana równocześnie regulacja tej rzeki o tyle postąpi, iż budowa mostu stanie się możliwą. Preliminarz kosztu tych robót wynosi 73.000 złr. Gdyby jednak w regulacji rzeki zaszła zwłoka, zamierza Wydział kraj. prowadzić budowę tej drogi na przestrzeni między Zaleszanami a Rozwadowem.

Na drodze Lwów-Stojanów, postanowił Wydział kraj. przeprowadzić budowę dalszych 4 klm., na które cegła jest już przygotowaną; to jest 2 klm. od Stojanowa, a drugie 2 klm. od Radziechowa. Niemniej zamierza Wydział kraj. wypalić cegłę do budowy ostatnich 4 klm. i wybudować wszystkie mosty na całej przestrzeni między Radziechowem a Stojanowem, na które potrzebny materjał został już zakontraktowany. Kosztorys tych robót wynosi 33.000.

Na drodze Borszczów-Jezierzany-Kolędziany zamierza Wydział kraj. wybudować nowych 6 klm. 800 m. b., a to 6 klm. 100 m. od Borszczowa ku Jezierzanom i 700 m. b. w samem miasteczku Jezierzany. W ten sposób w ciągu r. 1887 wybudowaną by została cała przestrzeń między Borszczowem a Jezierzanami na długości 12 klm. 300 m. b. Koszt tych robót preliminowany jest na 44.000 złr.

Ogólny koszt wszystkich robót preliminowanych na r. 1887 wyniesie 150.000 złr., którą to kwotę wstawił Wydział krajowy do preliminarza.

Po wykonaniu zamierzonych robót na wyż wymienionych drogach, pozostałyby na lato przyszłe następujące przestrzenie do budowy:

a) na drogach rozpoczętych:			
1. Rzeszów-Nadbrzezie	. .	14 klm.	
2. Lwów-Stojanów	. . .	4 „	
3. Borszczów-Kolędziany	. .	10 „	400 m.
b) na drogach nie rozpoczętych:			
4. Kańczuga-Szklary.	. .	26 „	
razem	.	54 klm.	400 m.

Wydział krajowy zamierza również podnieść w Sejmie potrzebę budowy nowego mostu na rzece Prucie pod Śniatynem. Do roku 1874 przebywanie tej rzeki między stacją kolei w Załuczu a Śniatynem, odbywało się promem. W owym roku, z powodu licznych skarg na utrudnienia i przerwy komunikacji, zniewolonym był Wydział krajowy przystąpić do budowy prowizorycznego mostu, mimo, że regulacja samej rzeki, wówczas przez Rząd przedsięwzięta, była jeszcze w toku. Przy oznaczeniu miejsca na ten most, miano na uwadze te zmiany w korycie Prutu, których Rząd w skutek swych robót regulacyjnych się spodziewał. Okazało się jednak, że nadzieje te w skutek ograniczenia robót na zbyt małą przestrzeń nie zupełnie dopisały. Spodziewane bowiem zmiany w korycie rzeki nie nastąpiły, a wskutek tego i krajowy most prowizoryczny nie znajduje się w miejscu dla siebie bezpiecznem i dlatego dla mostu stałego musi być wyznaczone inne miejsce, z uwzględnieniem dzisiejszego faktycznego stanu koryta rzeki.

Wydział krajowy sądzi jednak, że obecny most prowizoryczny, istniejący od lat 12, jeszcze parę lat postoi i dla tego budowę nowego mostu, z powodu znacznego kosztu, zamierza rozłożyć na 2 lub 3 lata. Mianowicie w roku 1887 zamierza Wydział krajowy rozpocząć budowę filarów murowanych, spodziewa się jednak pokryć ten wydatek z dotacji, przeznaczonej na zwykłe roboty konserwacyjne i dla tego nie preliminuje na ten cel osobnej kwoty.

Przechodząc do dróg powiatowych i gminnych zaznaczyć należy, że Wydział krajowy popierając ciągłą dążność Reprezentacyj powiatowych do należytego uporządkowania ważniejszych arteryj komunikacyjnych, nie spuszczał z oka zasad znanego przez Sejm zatwierdzonego programu, i w miarę spełniania przepisanych warunków udzielał bezzwrotnych zasiłków z przeznaczonego na ten cel funduszu. Przy rozdawnictwie tych zasiłków przestrzegano przedewszystkiem, aby porządkowanie rozpoczętych już duktów nie doznało żadnej przerwy.

Nie wymieniamy tutaj powiatów, którym udzielono w br. bezzwrotnych subwencyj z funduszu kraj. na budowę lub rekonstrukcję dróg powiatowych i gminnych, albowiem już w ciągu roku powiaty te wykazywaliśmy. Podnieść jednak musimy, iż przy pomocy dość szczupłej dotacji, którą Sejm na subwencjonowanie dróg tej kategorji przeznaczył, uporządkowano bardzo znaczną ilość dróg powiatowych i gminnych, co głównie energicznej i sprężystej działalności Wydziału krajowego przypisać należy. Wydział krajowy czuwał bowiem nieustannie nad tem, ażeby udzielane na ten cel fundusze krajowe użyte zostały racjonalnie, a tem samem przyniosły jak największe korzyści.

Z pomiędzy dróg subwencjonowanych, była droga gminna z Nowego Targu do Zakopanego w powiecie Nowotarskim, od końca r. 1881 budowaną pod bezpośrednim zarządem Wydziału krajowego. Od początku budowy do 1. października b. r. na całej długości tej drogi, wynoszącej 24 klm., wykonano w zupełności 21 klm. 100 m. Natomiast budowy resztujących 3. klm. postanowił Wydział kraj. z końcem r. b. zaniechać, a to z powodów niemożności uzyskania w gminach Szaflary i Nowy Targ, na których terytorjum leżą niedokończone części drogi — gruntów potrzebnych do wykonania częściowych zmian trasy, uznanych za niezbędne do prowadzenia budowy; jak niemniej z powodu stanowczej niechęci tych gmin do odbywania prestacyj obowiązkowych. Dodać jednak należy, że po dokonaniu jeszcze w br. najkonieczniejszych napraw na niezbudowanych częściach drogi, komunikacja na tej przestrzeni będzie zupełnie bezpieczną.

Delegacje wspólne.

Fremdenblatt pisze: Obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych w komisji budżetowej Delegacji austrjackiej rozpocząć się mają w dniu 16. listopada. Komisja ta z własnej inicjatywy i tylko dla względów, które w regulaminie obrad delegacyjnych stały się zwyczajem, obroczyła ów termin tak daleko. Względy na enuncjacje mężów stanu w innych państwach nie odegrały tu żadnej roli.

Komisja dla spraw zagranicznych Delegacji węgierskiej rozpocznie w dniu 11. b. m. obrady nad budżetem Ministerstwa spraw zagranicznych. Kalnoky złoży zapewne w sobotę oświadczenia w sprawie sytuacji zagranicznej.

* * *

Hrabia Andrassy ma zostać rzecznikiem opozycji delegacyjnej przeciw polityce hr. Kalnoky'ego. Do *W. Allg. Zeitung* piszą z Buda-Pesztu, że hr. Andrassy miał się w kole zaufanych bardzo nieprzychylnie wyrazić o polityce hr. Kalnoky'ego, którą nazwał chwiejną, bezcelową prowadzoną według biórokratycznego szablonu. Austrja czeka, aż Niemcy pierwszy uczynią krok, a Niemcy czekają aż go Austrja uczyni. Pogwałcenie Bułgarji przez Rosję robi na mnie — powiedział Andrassy — wrażenie, jak gdyby piękne, szlachetne dziewcze w najdotkliwszy sposób traktowane było przez dzikiego, bezwzględnego łotra, podczas gdy pięciu zdrowych silnych mężczyzn spokojnie przypatruje się tej zniewadze.

Upadek fizyczny ludu polskiego.

Objawy fizycznego upadku ludności naszej polskiej i ruskiej nie są niestety wyłączną właściwością Galicji, lecz występują wszędzie, gdzie lud nasz zamieszkuje. O tej smutnej prawdzie pouczają nas rezultaty poboru do wojska w Królestwie Polskiem na zasadzie ustawy o powszechnej służbie wojskowej, ogłoszone przez centralny Komitet statystyczny w Petersburgu, za pierwsze lat dziesięć, to jest od roku 1874 do 1883. (***Wsieobsszcsaja woinskaja powinnost w imperii sa pierwoje diesiatletie. St. Petersb. 1886***).

Szczegóły w tem sprawozdaniu zawarte dotyczą wprawdzie tylko pierwszej klasy wieku, to jest osób 20-letnich, obowiązanych do służby wojskowej; z powodu atoli powszechności poboru, któremu podlegają wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne, dają one mniej więcej dokładny obraz całej społeczności. Niektóre z owych szczegółów niezwykłej są ważności i dlatego warto się z niemi zapoznać.

Rosyjska ustawa wojskowa wymaga od osób stających do wojska ***minimum*** wzrostu 1 metr. 55 centm. (jest ono mniejsze niż w innych państwach europejskich) i względnie dobrego zdrowia. Ilość zatem niezdatnych do wojska zostaje w odwrotnym stosunku do fizycznej dzielności pewnego społeczeństwa. Materjał statystyczny zawarty w przytoczonem na czele sprawozdaniu doprowadza nas do najsmutniejszych wniosków.

Z ogólnej liczby popisowych, powołanych od roku 1874 do 1885 do służby wojskowej uwolniono od niej z powodu małego wzrostu:

W Rosji europejskiej	1·45	prc.
„ „ azjatyckiej i na Kaukazie	0·92	„
„ Królestwie Polskiem	2·00	„

Najsmutniejsze rezultaty dają niestety gubernje przez Polaków zamieszkałe. A mianowicie: uwolniono z powodu niedostatecznego wzrostu:

W	gubernji	kieleckiej	3·76	prc.
„	„	łomżyńskiej	2·75	„
„	„	radomskiej	2·13	„
„	„	kaliskiej	2·10	„
„	„	płockiej	2·05	„
„	„	siedleckiej	2·03	„
„	„	warszawskiej	1·87	„
„	„	piotrkowskiej	1·61	„
„	„	suwalskiej	1·46	„
„	„	lubelskiej	0·48	„

3)

Ze świata urzędniczego.

Obrazki skreślone

przez

Adama E. Aniołowskiego.

(Ciąg dalszy).

II.

Miesiąc już mijał, jak Ludwik rozpoczął praktykę sądową. Ileżto razy w tym czasie przekonał się, że prawnik, który *cum eminentia* odbył dysputę teoretyczną w obec sędziów egzaminacyjnych, pocić się musi przy ferowaniu wyroku w sprawie o oddanie starych worków, że urzędnik sądowy tak dobrze znać musi brzmienie jakiegoś patentu jak i wiedzieć, ile w pewnym czasie może kopa jaj kosztować i jak rozpoznać ukradzioną kurę. Teraz dopiero zobaczył, że umysł sędziego często bardzo musi sobie pomagać znajomością życia ludzi różnych kast i zatrudnień, a nawet zagłębiać się we wnętrze duszy spór wiodącego, i z twarzy jego wyczytać prawdę, której mowa wyjawić nie chce lub nie umie. Cięższa to i trudniejsza praktyka od owego wyuczenia się formułek i manipulacji urzędniczej, których nieświadomość często gniewa, a często rozśmiesza.

Ludwik utykał też jak ów ślepiec, który wybrał się bez przewodnika na odpust, ale utknąwszy raz, tak dobrze oglądał kamień, o który zawadził, że więcej już na niego nie natrafiał.

— Zechciej mi pan przynieść ternion — rzekł do niego radca w jednym z pierwszych dni praktyki.

Ludwik wyszedł i stanął za drzwiami, namyślając się, gdzieby tu szukać owego ternionu. Szczęściem spotkał znajomego, który go oświecił, że terniony są w biurze dziennika podawczego, a biuro na pierwszem piętrze pod numerem 6. Idzie więc z tęgą miną do owej sali i mówi woźnemu, zajętemu przekreślaniem stępli o ternion radcy.

— Leży w szafce — odrzekł woźny lakonicznie i dalej przeglądał do światła stęple, czy który z nich nie był już używanym.

Ludwik przewraca w szafce książki, książeczki i papiery, ale żadna z nich nie nosi na sobie napisu „ternion“.

— Gdzie, proszę pana? — zapytał po chwili.

— Ot tam, ta niebieska — odpowiedział jeden z urzędników.

Niebiesko oprawionych książek kilkanaście, wszystkie jak bliźniaki, tylko odmienne liczby noszą na grzbiecie. Ludwik podobnym był do chłopka, który widząc kilka jednakich kamienic nie umie trafić do właściwej i spogląda na okna i po dachach.

— Czy ta? — zapytał biorąc do rąk pierwszą lepszą.

— Ależ nie. Tyle mam roboty i jeszcze mi pan głupstwami czas zabiera. Leży na wierzchu, ot... a pan przewraca pół godziny — rzekł z niechęcią urzędnik, który zresztą czuł się obrażonym, że mu Ludwik nie przedstawiał się we fraku, tylko w codziennem ubraniu.

— Przyjdzie to niby z Uniwersytetu, a nie wie nawet, jak ternion wygląda — usłyszał Ludwik, wychodząc z sali.

— Panie, panie, coś pan porobił — zawołał radca, gdy Ludwik wrócił. — Wyznaczyłeś pan wszystkie termina na jeden dzień. Osobno oralne, osobno dla świadków itd. taka drobnostka, i nie możesz pan sam tego załatwić.

Ludwik w milczeniu zabrał się do poprawiania.

— Ależ to, mój panie, zrazy a nie urzędowa mowa — rzekł znowu radca, pokazując z daleka Ludwikowi jego referat, który podobnym był do zatuszowanego obrazka w krakowskim *Djabełku*, gdy go c. k. Prokuratorja wsadzi do kozy. — Rąbiesz pan zdaniami jak żołnierz.

— Chciałem uniknąć zawiłości w przedstawieniu rzeczy.

— Sąd nie szkoła, a urzędnik nie belfer, żeby każdemu głupcowi wykładał jak na talerzu. Kto nie rozumie języka urzędowego, niech idzie do adwokata.

Odtąd Ludwik pisał zawsze tak, że zdania mógłbyś mierzyć metrami, a każde z nich przedstawiało obraz całej składni zgody i rządu wykazującej najzupełniejszą niezgodę, a raczej chaotyczne pomięszanie myśli i bezrząd gramatyczny. Gdy podmiot znajdował się na początku jednej stronnicy, to orzeczenie sąsiadowało z nim jakby przez ścianę, na drugiej, a w wielu z owych arcydzieł krasomowstwa urzędniczego sens odpowiadał zdaniu: „jeżdżąc na koniu, kręcił ogonem“, lub „używanie kropli do zębów OO. Bernardynów, rozpuszczonych itd.“ Wprawdzie sam piszący musiał niekiedy i kilka razy przeczytać taki poważno-urzędowy okres, aby uchwycić w nim wątek własnej myśli, lecz to samo pismo powinien był zrozumieć wieśniak, do którego było adresowanem. Ślepi mają zwykle dar odgadywania.

Otóż Ludwik nabrawszy i tej potrzebnej wprawy do tworzenia dziwolągów gramatycznych i lingwistycznych, jeździł piórem po arkuszach sądowej bibuły jak dziennikarz, który zaskoczony kolacyjką zapóźni się z artykułem politycznym. Pracował aż pióro trzeszczało — a co do wieczora jednego dnia wymiótł swoje biurko — to na drugi dzień rano zniesiono mu nowe stosy piśmideł.

Pan radca korzystał z chwili zapału młodego urzędniczka, bo sądził, że miotły dotąd należy używać, dopóki nowa. Zdaje się, że radca stołował się w kawalerskich czasach w restauracji, gdzie tylko z początkiem miesiąca dawano dobre objady i z tego wydedukował, że kiedy Ludwik dostanie patent na c. k. auskultanta, wtedy opuści i skrzydła pilności. Trzeba więc było pędzić wołka roboczego, dopókiby mu jarzmo karku nie obtarło.

Bądź co bądź radca zadowolony był z Ludwika a tenże ze swego przełożonego. Wyrodziła się między nimi wzajemna adoracja, tem różna od krakowskiej, że cicha.

Pan Żytnicki atoli adorował nietylko łysego radcę—znalazł się inny powabniejszy przedmiot—jakkolwiek Ludwik za nim nie gonił.

Mówią ci, którzy umią podpatrzyć i niebios tajemnice, że Pan Bóg wypuszczając dusze na ziemską pielgrzymkę, wypuszcza je parami. Dusze te szukają się tak długo na ziemi, dopóki się nie znajdą i nie zleją w jedną małżeńską parę. Czasem nastąpi zamiana, połączenia się dusz nie należących do siebie — a wtedy pan mąż chodzi na prawo—a jejmość na lewo, a jeżeli się zejdą to jak dwie szumiące lokomotywy.

Otóż i pan Ludwik musiał otrzymać taką towarzyszkę, która ongi miała skrzydełka — a dzisiaj maleńkie różki — i dla tego znaleźć jej nie mógł, chociaż ta duszyczka wyglądała go pewnie z tęsknota.

Czy mieszkała ona w pannie Anieli, córce właściciela domu, w którym Ludwik odnajmował pokoik, trudno mi kategorycznie twierdzić, gdyż nie chcę być podobnym do zagorzałego archeologa, co stanawszy na gruzach karczmiska opisuje uczenie a szeroko odkryte ruiny zamku dwunastu wojewodów. Świat wierzy w traktat archeologa — dlaczegożby nie miał uwierzyć i memu twierdzeniu — jedno i drugie nikomu nie przynosi szkody.

Anielcia, której ojciec, Wacław Sidliczek, był emerytowanym poborcą od podatków, nosił włosy zaczesane w sechs und sechszig i wysokie kołnierzyki, należała do tych panien, co wolałyby popatrzeć djabłu w oczy, aniżeli chłopcu. Mają słuszność, bo kuternogę odpędzi choćby wodą święconą — a na chłopca czasem i kija za mało. Nie przeszkadzało to jednak, aby Anielcia nie umiała zdefinjować, co to jest ładny chłopiec — widziała ich dosyć... we śnie. Pobożna, potulna, gospodarna i trochę wykształcona przedstawiała glinkę najlepszej jakości do ulepienia żony, którąby odgadywała myśli męża i skakała na nutę jego spiewki.

Przyroda nie okazała się dla niej macechą, ale i nie rozrzutną. Anielcia też należała do owych twarzyczek, które spotyka się krociami.

Ludwik kłaniał się jej parę razy, jako córce gospodarza, ona schylała wtedy główkę, spuszczała oczka i oblewała się szkarłatem. Sposobności do zbliżenia się do panienki Ludwik ani szukał, ani chciał znaleźć — wiedząc, że podwiki to najgorsze psotnice i przez nie niejeden prawnik dwa razy zasiada do egzaminu sędziowskiego. Jak w wielu razach, tak i tutaj jednak przypadek wypłatał figielka.

Ludwik wszedł pewnego razu do sklepu towarów norymberskich, gdzie zastał Anielcię przebierającą w stosie różnorodnych fajek. Widocznem było, że wybór nastręczał jej wiele trudności. Ludwik więc jako niby znajomy dopomógł do wybrania stambułki, która miała być nazajutrz ofiarowaną papie na imieniny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Jedna więc tylko gubernja lubelska przedstawia cyfrę niższą średniej w całem cesarstwie rosyjskiem. (1·49 prc.)

Z dziewięciu gubernij litewskich następujących pięć daje cyfry większe od średniej:

Gubernja wileńska	1·60	prc.
„ mohilewska	1·84	„
„ witebska	1·88	„
„ mińska	2·04	„
„ kowieńska	2·25	„

W całem państwie rosyjskiem nie ma gubernji z większym niedoborem z powodu niedostatecznego wzrostu, od gubernji kieleckiej (3·76 procent).

Z powodu chorób i wad fizycznych uwolniono od wojska:

W Rosji europejskiej	14·52	prc.
„ azjatyckiej i na Kaukazie	12·87	„
W Królestwie polskiem	19·47	„
Średnio w całej Rosji	15·04	„

Królestwo Polskie daje następujące cyfry uwolnionych w tej kategorji:

Gubernja kaliska	28.87	procent
„ łomżyńska	25·76	„
„ siedlecka	22·28	„
„ warszawska	22·05	„
„ radomska	19·48	„
„ płocka	18·45	„
„ kielecka	15·98	„
„ suwalska	14·55	„
„ piotrowska	13·56	„
„ lubelska	13.21	„

Tylko w trzech gubernjach zdrowotność jest lepsza od średniej, w całej Rosji: a gubernja kaliska pod względem liczby chorych jest najgorszą w całem państwie. W gubernji lubelskiej stan zdrowia i wzrostu zdaje się być najlepszy.

Na Litwie i na Wołyniu stosunek jest gorszy od średniego, a mianowicie:

W gubernji wołyńskiej wynosi	18·45	prc.
„ kowieńskiej „	17·59	„
„ mińskiej „	17·05	„
„ mohilewskiej „	15·83	„
„ wileńskiej „	15·51	„

Wreszcie z powodu niedostatecznego rozwoju fizycznego uwolniono:

W Rosji europejskiej	15·13	prc.
W Rosji azjatyckiej i na Kaukazie	9·73	„
W Królestwie Polskiem	26·99	„
Średnio w całej Rosji	16·34	„

W poszczególnych gubernjach odnośne cyfry przedstawiają się jak następuje:

Gubernja lubelska	36·30	prc.
„ kielecka	33·16	„
„ kaliska	28·87	„
„ radomska	28·38	„
„ piotrkowska	26·55	„
„ siedlecka	26·01	„
„ warszawska	25·71	„
„ łomżyńska	23·07	„
„ płocka	22·95	„
„ suwalska	22·45	„

W żadnej z gubernij Królestwa stosunek odsetkowy nie dochodzi do średniego dla całej Rosji.

Na Litwie i na Podolu mniejszy od średniego stosunek przedstawiają:

Gubernja grodzieńska	16·04	prc.
„ kowieńska	15·71	„
„ mohilewska	15·47	„
„ mińska	15·31	„

W ogóle w całej Rosji są tylko dwie gubernje (kazańska 23·21 i witebska 22·59 procent), których stosunki odsetkowe są nieco wyższe od najlepszej gubernji polskiej — suwalskiej.

Szczegóły te podaje obecnie *Gazeta Polska* a poprzednio *Kurjer Warszawski.*

We wszystkich więc trzech kategorjach uwolnionych od służby wojskowej, Królestwo Polskie nietylko pierwsze zajmuje miejsce, ale odsetkowy stosunek niezdatnych do wojska w Królestwie w porównaniu z innemi prowincjami rosyjskiemi, jest niezwykle wysoki.

Cyfry powyższe są smutnym dowodem upadku sił fizycznych naszego ludu, który głównie zasila szeregi powołanych do służby wojskowej.

Wypadki na Wschodzie.

Organ Rządu węgierskiego, *Pester Lloyd*, zamieszcza na temat stosunków bułgarskich tak ciekawy artykuł, jakiego — przyznajemy — nie spodziewaliśmy się czytać w organie półurzędowym.

Artykuł ten pisany nie jak w energicznym, ale wprost w gwałtownym tonie przeciw Rosji, zawiera myśl następującą:

„Rosja z pogwałceniem wszelkich praw opanowała Bułgarję; jej ajenci i dyplomaci obchodzą się z wolnym ludem jak z poganymi do niewoli buntownikami. Kawasi rzucili strzelają na lud, za co lud musi jeszcze konsulów prosić o przebaczenie — co więcej, Kaulbars uzbraja rabusiów, ażeby napadli i porwali dążących się do Tirnowy na otwarcie Sobranja Stoiłowa, Geszowa i Naczewicza...

I jakże w obec tych zbrodni zachowuje się prasa zwłaszcza niemiecka? Oto z różnych powodów wysługują się Rosji, obałamucają opinję publiczną, dowodząc, że wszystko to dzieje się bez wiedzy cara, że to zwykłe postępowanie niekarnej bandy panslawistów. A niektóre dzienniki idą nawet dalej, dowodzą one bowiem, że dzieje się to wbrew woli cara, który pragnie stać na stanowisku traktatów i układów...

Tak jednak nie jest.

„Za każde barbarzyństwo“ — pisze urzędowy organ węgierski — „za każdą zbrodnię popełnioną i popełnianą w Bułgarji odpowiedzialnym jest jako ostatni i właściwy sprawca mieszkaniec zimowego pałacu w całej pełni i osobiście.

Car, który lubi popisywać się rolą rycerza w imię utrzymania zasady monarchicznej, rozkazał wszystkim podwładnym, ażeby wszelkiemi, tak, wszelkiemi sposobami obalili uznany przez ludność Rząd legalny i pogrążyli kraj w anarchję... a to przeważnie dla tego, aby uczynić zadość osobistej zemście, o której trudno powiedzieć, czy jest bardziej dziecinną czy wstrętną. Europa, która korzysta z najmniejszego spisku anarchistów, aby „uśmierzyć“ Rządy celem wspólnej akcji," patrzyła spokojnie na gwałcenie zasad monarchizmu, porządku i prawa narodów... To co się dzieje dziś w Bułgarji, jest początkiem końca, ale nie końcem... Bułgarja i jej Rząd, ma jeszcze jedną drogę, aby przeszkodzić okupacji rosyjskiej. Droga to romantyczna, ale nie beznadziejna — rozpaczliwa walka z bronią w dłoni!

Z jednej strony Bułgarja nie ma bowiem nic do stracenia — z drugiej może zyskać bardzo wiele.

Stan rzeczy usprawiedliwi ten krok rozpaczliwy, choćby widoki powodzenia były bardzo małe. Ale nie zapominajmy, że widoki powodzenia są większe, o wiele większe, niż by o tem mógł sądzić ktoś, nawet niezbyt pesymistycznie usposobiony“... Tyle *Pester Lloyd.* Jest to widocznie zachęta dla Bułgarów — i to zachęta nie bez celu.

* * *

Do *Neue freie Presse* piszą z Tirnowy: Naczelnik powiatowy w Burgas donosi, że pop czarnogórski Draowicz i dwóch niższych oficerów czarnogórskich, tudzież kilku obywateli, należących do opozycji, uniknęli tylko w skutek tego przyaresztowania, iż znaleźli opiekę w gmachu konsulatu rosyjskiego.

Minister Skarbu Geszow cofnął swą dymisję.

* * *

Według *Revue de l'Orient* postanowili członkowie Sobranja na poufnem posiedzeniu wybrać Waldemara księciem Bułgarji. Po uskutecznionym wyborze nastąpi odroczenie Sobranja aż do przybycia nowego księcia.

* * *

Do petersburskiego *Kraju* donoszą, że wszystkie układy Stambułowa z Cankowem były tylko manewrem ze strony pierwszego regenta, który chciał w ten sposób dać do zrozumienia, że wchodzi w porozumienie z Rosją.

* * *

Ambasador angielski w Wiedniu Paget miał dnia 8. bm. dłuższą konferencję z Kalnokym poczem odjechał do Londynu.

* * *

Według doniesienia *Pol. Corresp.* z Kopenhagi, wątpią w tamtejszych sferach politycznych mających bliską styczność z dworem, czy się ks. Waldemar zdecyduje przyjąć wybór na księcia bułgarskiego. Panuje owszem przekonanie, że Waldemar zachowywać się będzie odpornie w obec wszelkiego aktu wyborczego dokonanego przez korporację, której legalności Rosja nie uznaje.

* * *

Z Tirnowy donoszą do angielskiego *Standardu,* że do liczby dyplomatów przybyłych na Sobranje, przyłączył się p. Jakobson, sekretarz konsulatu rosyjskiego w Ruszczuku.

* * *

Z Sofji donoszą, że tamtejszy konsulat rosyjski rozwija żywą agitację przeciw Serbji. Organa Cankowistów nazywają ostatnią konwencję między Bułgarją a Serbją upokorzeniem dla Bułgarji.

* * *

Nowosti, podnosząc zalety armji rosyjskiej i austrjackiej radzą Rosji podnieść rękawicę rzuconą jej przez Austrję. Okupacja jest podwójnie potrzebną jako ochrona żywotnych interesów przeciw groźniejszemu wrogowi aniżeli marjonetki bułgarskie.

* * *

Niezawis. Bułg. oświadcza, że Bułgarja nie może pozwolić na dyktowanie sobie warunków przez kandydata na tron bułgarski.

* * *

Doniesienia z Tirnowy każą się obawiać, że mimo silnego postanowienia rejencji wytrwania na zajętem stanowisku, Ministerstwo rozpadnie się skutkiem wielkiej różnicy zdań między pojedynczymi jego członkami.

* * *

Zbliżenie między Austrją a Anglją uważać należy, według doniesienia pism wiedeńskich, za fakt dokonany. Podstawą jego wzajemny opór przeciw okupacji rosyjskiej i zgodne stanowisko w sprawie wyboru księcia. Zdaje się, że Włochy przyłączą się do obu mocarstw.

* * *

Z Belgradu donoszą do *Pos. Ztg.*, że tamtemtejszy poseł turecki nie chce uznać reprezentania bułgarskiego p. Stranskyego.

KRONIKA.

Lwów dnia 10. listopada.

Wiadomości osobiste. Ks. Kujłowski przyjmie — jak donosi *Diło* — godność archiprezbitra kapituły stanisławowskiej, gdyż ma mieć pewność, że wkrótce będzie mianowany biskupem sufraganem w Przemyślu. — Do *Czasu* donoszą, że Kazimierz Grocholski wyjechał 1. listopada do Meranu, gdzie przepędzi zimę, więc nie przybędzie na Sejm.

Nekrologja. Piastunka arcyks. Rudolfa, Anna Kathrein, zmarła w niedzielę, przeżywszy 76 lat. Arcyksiążę Rudolf wraz z swoją małżonką, Stefanją, wysłał wieńce na trumnę zmarłej. — W dniu 22. października zmarł w Zocca Modena w 58 roku życia pułkownik Robert Sienkiewicz. Podporucznik wojska belgijskiego brał udział w bitwie pod Nowarą przeciw Austrjakom jako porucznik, a w roku 1863 dowodził jednym oddziałem w bitwie pod Radziwiłowem, którą jednakże poprzednio odradzał, poczem wstąpił napowrót do armji włoskiej, gdzie doszedł do stopnia pułkownika.

Kalendarz. Czwartek (11.): Marcina B. — Spitosława. Wschód słońca o godz. 7. min 9, zachód o godz. 4 min. 20.

Kalend. myśliwski. W listopadzie wolno polować: na zające, borsuki, kozły i jelenie, słonki, przepiórki i dzikie gołębie, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Stan zdrowia dra Zyblikiewicza nie wznieca wprawdzie obaw poważnych, mimo to jednak p. marszałek wczoraj wieczorem po odejściu lekarzy kazał z własnego popędu przyprowadzić notarjusza Szemelowskiego i zeznał przed nim testament. Dziś rano kazał dr. Zyblikiewicz również z własnego popędu zaprosić do siebie duszpasterza unickiego, ks. Bobrowicza, wikarego od św. Jura, który wysłuchawszy spowiedzi p. marszałka, zaopatrzył go następnie śś. Sakramentami.

W ostatniej chwili o godz. wpół do 2. otrzymujemy następujący urzędowy biuletyn, podpisany przez dr. Hoszarda: „Stan zdrowia p. marszałka krajowego jest obecnie zadawalający. W nocy była jeszcze znaczna gorączka, obecnie stan bezgorączkowy.“

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się zaręczyny p. Ferdynanda Mayera, korespondenta Banku hipotecznego, z panną Anną Horowitzówną, córką kupca w Krakowie.

Jubileusz dziennikarski. Przed kilku dniami donieśliśmy o zawiązaniu się komitetu celem uczczenia trzydziestoletniej działalności dziennikarskiej p. Henryka Rewakowicza. Owoż dowiadujemy się, że komitet obywatelski postanowił urządzić obchód ten w niedzielę dnia 21. bm. Wkrótce ogłoszone zostaną szczegóły programu; obecnie zaprasza komitet chcących wziąć udział w obchodzie, ażeby zechcieli zgłosić się ustnie lub pisemnie do dra Bogusława Longchampsa (Rynek l. 10).

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek dnia 11. listopada o godz. 6 wieczór. Na porządku dziennym między innemi dalszy ciąg rozprawy nad projektem organizacji miejskiej służby sanitarnej.

Z Resursy urzędniczej. W niedzielę 14. listopada br. odbędzie się w sali towarzystwa „Frohsinn“ wieczorek muzykalny, poczem nastąpią tańce przy współudziale muzyki wojskowej. Wstęp dla członków za okazaniem kart legitymacyjnych wolny, dla osób do rodziny należących i przez członków wprowadzonych za biletami po cenach ogłoszonych w lokalu Resursy. Początek o godz. 7 wieczorem.

Bilety otrzymać można od czwartku 11. bm. codziennie od 6 do 8 wieczorem.

Strój wieczorkowy.

Dar. Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gr. kat. komitetowi w Batkowie, w powiecie brodzkim na restauracje cerkwi, zapomogi w kwocie 50 złr.

Kometę Barnarda obserwować można obecnie o wczesnej godzinie porannej na wschodnio-południowym horyzoncie, i jakkolwiek światło jego wzmaga się ustawicznie, widzieć go można tylko przez dobry teleskop. Teraz znajduje się ten włóczęga niebieski w znaku „Panny“, a porusza się w kierunku znaku „Łodzi“.

Konfiskata kalendarzy. Dnia wczorajszego we wszystkich trafikach skonfiskowane zostały kalendarze, a to na podstawie jakiegoś rozporządzenia, zabraniającego sprzedaży tego „artykułu“ w handlach tytoniu. O ile nam wiadomo, od bardzo wielu lat trafiki trudniły się zupełnie swobodnie sprzedażą kalendarzy, aż dopiero w tym roku przypomniano sobie odnośne rozporządzenie.

Pociąg lokalny do Krakowa nie wyszedł wczoraj ze Lwowa z powodu przesuwania mostu. Podróżni musieli powracać napowrót do miasta. Zdaje nam się, że o podobnych zmianach w rozkładzie jazdy powinnaby Dyrekcja kolei nieco wcześniej zawiadomić publiczność.

Uczta pożegnalna dla p. Józefa Jasińskiego odbyła się wczoraj w sali Kasyna miejskiego. Przeszło 80 osób wzięło w niej udział. Szereg toastów rozpoczął radca dworu p. Prexel, podnosząc zasługi dotychczasowe w sądownictwie i obywatelskie p. Jasińskiego i wychylił toast na cześć jego. Prezydent p. Piątkowski żegnał imieniem Sądu krajowego, a radca p. Budzynowski imieniem Towarzystwa prawniczego. Dr. Malinowski, obecny przewodniczący Izby adwokackiej, wychylił toast imieniem kolegów. W końcu w dowcipnem przemówieniu, zaprosił radca p. Bochyński, na wieczorek Towarzystwa prawniczego, który się odbędzie na cześć p. Jasińskiego we czwartek w sali „Frohsinn.“

Serwilizm wśród młodzieży. W niedzielę o godzinie 3. po południu odbyło się walne zgromadzenie Bibljoteki słuchaczów prawa. Na porządku dziennym było sprawozdanie ustępującej Rady i wybory nowej. W jednem z pism miejscowych znajdujemy o przebiegu wyborów następującą notatkę: „Z ubolewaniem podnieść musimy, że referent ustępującej Rady, zalecając kandydata na godność wiceprezesa, podniósł z naciskiem, że kandydat ten jest „wysoko skoligacony“, powinien więc być wybranym; a przy sposobności wyboru bibljotekarza kontr-kandydatowi zarzucił, że jest nieodpowiednim, ponieważ jest biednym“!

Takich słów nie słyszano jeszcze w salach zgromadzeń akademickiej młodzieży — i oby nie słyszano ich nigdy w przyszłości.

Trzy pożary w jednym dniu. Wczorajszą wiadomość o pożarze budynków, będących własnością p. Jana Hoszczuka przy drodze Wuleckiej, którą umieściliśmy w chwili zamknięcia numeru, uzupełniamy dziś kilkoma szczegółami. Prócz stajni i szopy spaliła się także stodoła. Szkoda wynosi około 1000 złr. O ile dotychczas sprawdzono, ogień został wzniecony przez syna p. Hoszczuka, Jana, od dłuższego czasu umysłowo chorego. Położył on się spać w stodole, trzymając w ustach zapalone cygaro. Gdy ogień się rozszerzył, nieszczęśliwy, wybiegłszy ze stodoły, przypatrywał się przez chwilę strasznemu żywiołowi, poczem pobiegł nad brzeg stawu i rzucił się do wody. Na krzyk służącej, która obserwowała Jana, pospieszono mu z pomocą i wyciągnięto żywego z wody.

O godzinie trzy kwadranse na 10. wieczorem sygnalizowano znowu pożar na I. dzielnicy, gdzie się paliły komórki, służące do przechowywania drzewa, należące do realności p. Józefa Galambosza, przy ul. Zamarstynowskiej l. 17. Natychmiastowemu energicznemu ratunkowi obydwóch straży pożarnych zawdzięczyć należy, że ogień nie przybrał większych rozmiarów. Realność bowiem pana Galambosza przytyka do małych gontami krytych domków parterowych, którym groziło wczoraj wielkie niebezpieczeństwo. Akcja ratunkowa ograniczyła się na zlokalizowaniu pożaru i zabezpieczeniu dachów budynków sąsiednich.

Sygnalizowanie pożaru z wieży ratuszowej zwabiło tysiące publiczności na miejsce pożaru, na szczęście jednak rozciągnięty kordon wojskowy uniemożliwił przystęp „ciekawym“ i ułatwił znacznie ratunek.

I tutaj nie obeszło się bez wypadku. Spadający belek uderzył tak ciężko Kazimierza Mańkowskiego, zajętego gaszeniem ognia, że musiano go natychmiast odwieźć do szpitala. Pożar ten powstał w skutek nieostrożności jednej ze sług, która, wziąwszy z komórki drzewo, zostawiła tamże lampę naftową. Szkoda wynosi kilkaset złr.

Trzeci pożar powstał w bramie domu przy ulicy Gródeckiej l. 23, gdzie żydówka, sprzedająca rozmaitego rodzaju drobiazgi, stłukła lampę naftową. Ogień nie przybrał większych rozmiarów i został w przeciągu krótkiego czasu ugaszony.

Przy tej sposobności musimy zwrócić uwagę Magistratu, że ustawianie kramów w bramach domów praktykowane jest tylko w miasteczkach prowincjonalnych. we Lwowie jednak powinno być stanowczo wzbronione.

Cudowne ocalenie. Z powodu pewnych niedokładności w kasie kolejowej w Sądowej Wiszni wysłała Dyrekcja kontrolora p. Wolańskiego, który miał polecenie zbadania całej sprawy na miejscu i spisania z kasjerem protokołu. Owoż w chwili, gdy p. W. przybył onegdaj rano do Sądowej Wiszni, kasjer p. J. rzucił się pod lokomotywę pociągu nadchodzącego z Krakowa. Wszyscy sądzili, że J. zginął, jakież jednak było zdziwienie p. Wolańskiego, zawiadomionego o wypadku, gdy za kilka chwil później stanął przed nim ów niby zabity kasjer. P. J. ocalał rzeczywiście w sposób cudowny. Miotły bowiem umieszczone na przodzie lokomotywy rzuciły go wzdłuż toru twarzą do ziemi, tak, że z wyjątkiem zdarcia skóry na plecach, nie odniósł p. J. żadnego uszkodzenia. Dodać musimy, że kasjer był ubrany w krótki kożuch, który przez popielniczkę umieszczoną pod lokomotywą, został do góry zadarty.

P. J. został natychmiast przesłuchany, a następnie w skutek nieporządków w kasie aresztowany.

Od J. I. Kraszewskiego otrzymuje ze San Remo *Kurj. Warsz.* pod datą 3. b. m. następujące pismo: „Proszę Was jeszcze, Szanowny Redaktorze, o gościnność dla listu mojego. Mam obowiązki względem San Remo i tych, co mnie tu tak gościnnie i serdecznie przyjęli. Lękam się, aby stan mojego zdrowia, trudności, jakie spotykam do podźwignięcia się, pokrzepienia — nie zostały przypisane przyczynom miejscowym. Byłoby to wielką niesprawiedliwością. Dlatego pospieszam oświadczyć, że klimat i warunki życia w San Remo dla chorych, którym pobyt na południu jest wskazany, nigdzie lepszym być nie może. Miasteczko ładne, dosyć dobrze zaopatrzone we wszystko, a zresztą pod bokiem mające Genuę i Niceę, najwybredniejsze wymagania zaspokoić może — nic nie pozostaje do życzenia. Ale ażeby to poskutkowało, potrzeba nie mieć lat 74—75, lub przynajmniej nie należy tu przyjeżdżać po kilku latach męki, a półtora roku nieprzerwanego więzienia — i z chorobą jak emfizema — która wyleczoną być nie może (nie licząc innych przypadłości). Nie mogłem z pewnością ani milszego miejsca pobytu, ani większej znaleźć troskliwości, jak pod opieką niezmordowaną, nieustanną, W. Tymowskiego. Ale są niepodobieństwa, o które się wszystko rozbija. Nadzwyczaj by mi było przykro, gdyby mój nieszczęśliwy stan przypisywano fałszywie miejscu, do którego mnie sama wdzięczność przywiązywać musi. W tym roku sezon się jakoś poczyna późno i nie wiem, czy będzie świetny... dla willi i kwiatów. Pogodę mamy stosunkowo piękną i ciepłą — ale nie potrzeba zapominać, że to był październik, a zaczyna się listopad. Ziomków dotąd nie ma wielu. *J. I. Kraszewski.*“

Czterdzieści lat publicznej służby w zawodzie nauczycielskim, a między temi 34 lat dyrektorstwa obchodził w Krakowie p. Ignacy Stawarski, od lat 25 dyrektor tamtejszego gimnazjum św. Anny. Z tej okazji odbyło się 5. bm. uroczyste na intencję jubilata nabożeństwo. W imieniu młodzieży, która zebrała się w przystrojonej sali amfiteatralnej, przemówił J. Z., uczeń klasy ósmej, wręczając jubilatowi duży, ozdobnie oprawiony portret, wykonany przez jednego z uczniów tego gimnazjum, za co jubilat podziękował z rozrzewnieniem.

Do Rady powiatowej turczańskiej, przy wyborze uzupełniającym jednego członka z grupy gmin wiejskich wybrany został notarjusz Konstanty Teliszewski.

Echa z Izby sądowej. Profesor ruskiego gimnazjum Emil Sawicki, który onegdaj skazany został na karę 12 godzin aresztu ewentualnie na grzywnę 2 złr. za pobicie ucznia 6. kl. — został — jak się dowiadujemy — zasuspendowany.

Znikła bez śladu dnia 31. z. m. po południu Marja Jonek, 16 letnia córka zarobnika, pod l. 26 w Rynku mieszkającego. Jest ona wzrostu średniego, pełnej twarzy, ciemnych włosów, oczu siwych, umie czytać i pisać po polsku. Była ubraną w wełnianą suknię koloru bordeaux, ciemny fartuszek, dużą chustkę wełnianą w pąsowe i granatowe pasy. Miała na sobie złotą sylwetkę z djamencikiem, na pąsowej wstążeczce, i takież kolczyki, a zabrała ze sobą także dwie suknie, wełnianą żółtą i ciemną perkalową w kwiaty, oraz filcowy bordeaux kapelusz z piórem.

Gruźlica u zajęcy. Tego roku w wielu miejscowościach pokazał się zupełny brak zajęcy, tak że nawet u najlepszych hodowców zwierzyny musiano zaniechać polowań na nie. Przyczyną tego jest w części ubiegła ciężka zima, ale klęską prawdziwą jest dla zajęcy gruźlica płuc, stwierdzona przez dra Walentowicza, weterynarza miejskiego krakowsk. Temu ostatniemu przysłał p. Homolacs do zbadania dwa wspaniałe okazy zajęcy, na których skonstatowaną została gruźlica, choroba podobna do suchot. Ona to trzebi obecnie tak strasznie zające. Dodać należy, że szkodliwem jest dla zdrowia mięso zająca, chorego na gruźlicę.

Kraków 9. listopada. (*Starosta hr Borkowski. — Rezygnacja marszałka dra Zyblikiewicza. — Budowle wojskowe*). Nowo mianowany starosta krakowski p. Kazimierz hrabia Borkowski przybył dziś z rana do miasta naszego i zwidził przyszłe swoje pomieszkanie rządowe. P. starosta wyjeżdża dziś pociągiem pospiesznym do Wiednia i wróci ztamtąd z końcem bieżącego lub najpóźniej z początkiem przyszłego tygodnia, równocześnie z p. Namiestnikiem, który podobno osobiście instalować będzie młodego zwierzchnika w urzędzie, młodego, bo faktycznie hr. Borkowski co do wieku będzie jednym z najmłodszych urzędników konceptowych tutejszych władz administracyjnych, skarbowych i sądowych.

Rezygnacja marszałka dra Zyblikiewicza jest przedmiotem ogólnej dyskusji. Przeważna część mieszkańców naszego grodu uważa sprawę tę za jedną z większych klęsk dla kraju, a wielu, szczególnie mieszczan, pociesza się tą myślą, że p. marszałek powróci nazad na krzesło prezydenta miasta i obejmie rządy podnoszącego się i coraz piękniejszego Krakowa — oczywiście w porozumieniu z obecnym prezydentem, z którym wiążą go stosunki długoletniej znajomości i przyjaźni. — Wystawa krajowa roku przyszłego zabłysłaby w nowej aureoli, gdyż nie tylko strony. wewnętrzna i zewnętrzna, uwydatniłyby się lepiej, ale Kraków zaimponowałby swoją reprezentacją jak ongi w czasie pobytu cesarza w r. 1880.

W roku 1886 postawił Skarb wojskowy cztery nader gustowne budowle w obrębie miasta Krakowa. Są niemi magazyny mąki i sucharów i olbrzymia piekarnia wojskowa, znajdujące się po za rogatką rakowiecką, tudzież dwie olbrzymie ujeżdżalnie wojskowe: pierwsza przy ulicy Lubicz, druga przy ulicy Zwierzynieckiej. Budowa tych budynków, pięknie wykonanych, jest wyłączną zasługą dyrektora tutejszej inżynierji wojskowej pułkownika hrabiego Geldern, który umie wszędzie godzić rygor wojskowy z chęcią przysporzenia miastu wszystkiego, co jest tylko możliwem. Dzięki jego zabiegom piękny cmentarz krakowski dostanie się na wewnątrz wałów fortyfikacyjnych, przez przesunięcie wałów po za cmentarz i nie ulegnie zniszczeniu, chociażby nieprzyjaciel kiedykolwiek miasto nasze oblegał.

Żałować tylko należy, iż ten miły stosunek między inżynierją wojskową a miastem w przyszłości, być może, ciężkie próby przechodzić będzie, bo głośno mówią już dziś w sferach wojskowych, iż pułkownik hr. Geldern, jako jeden z najlepszych fortyfikatorów w Austrji, przeniesiony zostanie na ważne stanowisko do Wiednia.

Kraków 9. listopada. Dr. Walentowicz przysposobił wszelkie potrzebne przyrządy do szczepienia metodą Pasteura, które byłyby potrzebne w razie zaprowadzenia takiego zakładu, naturalnie na odpowiednią skalę, w Krakowie. Wprowadzenie wszakże w życie i utrzymywanie podobnego zakładu nie może być dokonanem siłami i zasobami jednej osobistości, lecz obowiązek taki podjąć tylko może gmina, lub kraj. Dr. Walentowicz posiada też obecnie czwartą serję królików szczepionych jadem zebranym z przywiezionych z Paryża królików. Wszystkie te przyrządy i aparaty mieszczą się w kancelarji dra Walentowicza przy rzeźni miejskiej. Bezpośredni skutek przynosi też już obecnie podróż dra Walentowicza, mianowicie zgłaszają się o poradę lekarską osoby, pokąsane przez psy wściekłe. Nabywszy znajomości w tej mierze w pracowni Pasteura dr. Walentowicz przedsiębierze sam kurację osób, których stan nie wymaga bezwzględnie podróży do Paryża. Dotąd zgłosiło się do dra Walentowicza ośm osób; z tych 2 wysłał on do Paryża, sześć zaś otoczył swoją opieką.

Żółkiew 8. listopada. Koncert sobotni, urządzony staraniem „Towarzystwa dam dobroczynności“ na dochód ubogich miejscowych, zgromadził w sali kasynowej liczną doborową publiczność tak z miasta samego jak i z okolicy, która dostarczyła poważnego zastępu obywatelstwa.

Beethovena „Symfonję *D-dur*“ na fortepianie na cztery ręce odegrali z wielką precyzją i wnikniem w ducha utworu, państwo Nowosieleccy, których całe forum muzykalne żółkiewskie wita z wielką przyjemnością jako nader cenną akwizycję muzyczną.

Chopina „Scherzo *B-mol*“ i tegoż „Życzenia“ układu Liszta na fortepianie, produkcje solowe, odegrała z pamięci p. Cecylja Żarska, która udowodniła, że panuje nad instrumentem. Grą swoją wprawiła całe auditorjum w istny zachwyt, osobliwie w utworze „Życzenia“.

P. Karol Czerny oczarował wszystkich odśpiewaniem szczególniej ustępu ze „Strasznego dworu“, a humorystyczna „Spowiedź“, wywołała burzę oklasków, które towarzyszyły także grze pp. Nowosieleckich i p. Cecylji Żarskiej. Nie szczędzono oklasków i pannie Fiszerównie, rozporządzającej głosem świeżym, dźwięcznym i pełnym siły, jakkolwiek potrzebującym pewnego wyrównania.

Prezesowa p. Teodozja z Mniszków Prokopowiczowa zebrała dla ubogich przy kasie 110 złr. Ubodzy żółkiewscy zasyłają niniejszem Towarzystwu dam dobroczynności, obecnej na koncercie publiczności oraz wszystkim panom i paniom za ich datki pieniężne i trudy poniesione serdeczne „Bóg zapłać!“

Co kosztuje godzina Rządów? Przed kilku dniami wyszła w Paryżu broszura traktująca o kilku reformach finansowych. W broszurze tej obliczone są koszta Rządów we Francji od r. 1800, przypadające przeciętnie na jedną godzinę. Za konsulatu i pierwszego cesarstwa 115.000 fr.; za restauracji 119.000, za Ludwika Filipa 150.000, za republiki w 1848 r. 173.000 fr., za drugiego cesarstwa 349.000, za teraźniejszej republiki do 1882 r. 405.000, od tego czasu 463.000 fr.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertuar teatralny. Dziś we środę: „Wicek i Wacek“ Przybylskiego.

Jutro we czwartek: „Gasparone.“

W piątek: „Paryżanin,“ komedja Gondineta.

(*S. P.*) **Teatr ruski we Lwowie.** Monotonny repertoar naszej sceny, powtarzającej bezustannie „Barona cygańskiego“, zniewolił nas w dniu wczorajszym do odwidzenia teatru ruskiego tem bardziej, iż afisz zapowiadał „Karpackich górali“ Korzeniowskiego w przekładzie Trębickiego.

Znając z lat ubiegłych precyzję, z jaką towarzystwo pp. Biberowicza i Hryniewieckiego wykonuje sztuki ludowe, pospieszyliśmy na wczorajsze przedstawienie z tem większem zaciekawieniem, iż niedawno ten utwór naszego znakomitego autora przedstawiano na scenie Skarbkowskiej. Unikając wszelkich porównań bez względu na to, na czyją korzyść by takowe wypaść miały, wyznać szczerze musimy, że przedstawienie „Karpackich górali“ na scenie ruskiej sprawiło na nas nader silne, dodatnie wrażenie. Być może po części przyczyną tego uczucia był sam język zbliżony bardziej do ludowego tematu sztuki od prześlicznej, lecz naszem zdaniem niezupełnie odpowiedniej w ustach ludu dykcji Korzeniowskiego. W każdym jednak razie uwzględniając tak techniczne jak i artystyczne warunki, jakiemi wędrowne towarzystwo ruskie rozporządzać może, lwią część powodzenia dramatu Korzeniowskiego przypisać musimy zrozumieniu i przejęciu się przez artystów ludowym charakterem sztuki, dokładności w wykonaniu i staranności wystawy. Pod tym ostatnim względem uboga, scena ruska zawstydziła Dyrekcję rezydującą w gmachu Skarbkowskim. Brak miejsca nie pozwala nam wdawać się w szczegółowy rozbiór gry artystów, która, w całości biorąc, zadowolić mogła wszelkie wymagania. Tem dziwniejszym był przeto dla nas widok sali świecącej pustkami. Czyżby bracia Rusini, którzy przy każdej sposobności wypowiadają tyle wzniosłych rzeczy o pielęgnowaniu swej literatury i języka, nie byli w możności zapełnienia sali na dwunastu przedstawieniach w ciągu roku, jakie daje tu towarzystwo pp. Hryniewieckiego i Biberowicza? czy może też woleli pospieszyć na „Barona cygańskiego“ w teatrze Skarbkowskim?..

Młodzi historycy nasi — pisze rzymski korespondent *Czasu* — którzy przybyli do Rzymu w przeszłym miesiącu pod przewodnictwem prof. Smolki dla studjów w watykańskiem archiwum, doznali tu najlepszego przyjęcia. Obaj nasi kardynałowie, którzy już w przeszłym roku otoczyli swoją skuteczną opieką poszukiwania archiwalne, prowadzone naówczas przez pp. Abrahama i Dembińskiego, interesują się żywo losem i pracami tej wyprawy naukowej i nie szczędzą jej życzliwego poparcia. Kardynał archiwista Hergenröther przyjął ją także bardzo uprzejmie. Do pięciu uczestników wyprawy, którzy wyruszyli z prof. Smolką, przyłączył się jeszcze szósty, dr. Ludwik Gross z Warszawy, również dawny uczeń Jagiellońskiego Uniwersytetu. Tak więc siedmiu naszych pracuje w tym roku w rzymskich archiwach i bibljotekach; więcej ich jest, niż Niemców i Francuzów. Radca dworu Sickel, który w połowie przeszłego miesiąca przybył do Rzymu, wyjeżdża za dni kilka, pozostawiając kierownictwo Instytutu historycznego prof. Smolce. Przed kilku dniami miał p. Sickel z prof. Smolką audjencję u Ojca św., na której mu przedstawił swego zastępcę.

Wydział Kasyna miejskiego zawiadamia członków, że przedstawienie teatralne i koncert, programem zabaw na 13 bm. zapowiedziany, zostały z powodów od wydziału niezależnych, odłożone na sobotę dnia 20. bm.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Do komitetu wystawy krajowej, która w przyszłym roku ma się odbyć w Krakowie, jak się dowiaduje „Czas," zaproszony został br. Czedik, jeneralny dyrektor kolei państwowych.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Przegląd polityczny.

Lwów 10. listopada.

[Nominacja marszałka krajowego] nastąpi za kilka dni równocześnie z uwolnieniem dra Zyblikiewicza. Mianowanym będzie niewątpliwie książę Adam Sapieha, który powołany został przez hr. Taaffego do Wiednia. Minister p. Ziemiałkowski i namiestnik p. Zaleski zaproponowali zgodnie księcia Sapiehę na następcę dra Zyblikiewicza.

[Bank krajowy] zawarł umowę z c. k. uprz. austr. Zakładem kredytowym dla handlu i przemysłu, mocą której tenże Zakład zastępować będzie **Bank** krajowy na giełdach wiedeńskiej, peszteńskiej, praskiej i tryesteńskiej i zajmie się komisową sprzedażą gwarantowanych przez kraj 4 i pół prc. listów zastawnych i 5 prc. obligacyj komunalnych Banku krajowego, jakoteż inkasem kuponów i wylosowanych sztuk tychże emisyj bankowych. Do takiego zastępstwa Banku powołane będą oprócz centralnego Zakładu w Wiedniu także i filje i ajencje tegoż Zakładu w Bernie, Lwowie, Opawie, Pradze i Tryeście.

[Rozwiązanie Reprezentacji miejskiej] Orzeczeniem ck. Namiestnictwa we Lwowie z d. 30. października 1886 l. 3643 rozwiązaną została na wniosek Wydziału krajowego Reprezentacja gminy miasta Kałusza, zaś członkowie zwierzchności gminnej Albert Nicolaus jako burmistrz, Mojżesz Mayer jako zastępca burmistrza i Maurycy Finkelstein jako asesor — złożeni zostali z urzędu i uznani za niegodnych do piastowania godności członków zwierzchności gminnej przez lat trzy.

Wreszcie ustanowiony został c. k. komisarz rządowy do sprawowania czasowej administracji gminnej w osobie koncepisty Namiestnictwa p. Jakóba Sokołowskiego, który obecnie przydzielony jest do Starostwa w Bóbrce.

[Sprawa wyboru posła.] Wczoraj odbyło się w Krakowie Zgromadzenie komitetu przedwyborczego, pod przewodnictwem prezesa Rady powiatowej p. Alfreda Milieskiego. Celem zebrania było postawienie kandydata na posła sejmowego z okręgu wyborczego małej własności Kraków-Mogiła-Liszki Skawina, w miejsce Stanisława hr. Mieroszowskiego, który mandat złożył. Na wniosek p. Zaremby uchwalono jednomyślnie postawić kandydaturę syna byłego posła, Sobiesława hr. Mieroszowskiego, i tę kandydaturę komitetowi centralnemu przedstawić.

[Minister handlu margrabia Bacquehem] został już mianowany tajnym radcą.

[Naruszenie konstytucji.] O ciekawym fakcie donoszą z Wiednia do *Köln. Ztg.* Oto Wydział krajowy dolno-austrjacki miał zrobić „odkrycie," że ustawa o drogach gminnych przez Sejm dolno-austrjacki uchwalona, została cesarzowi do sankcji przedłożona w innym tekscie, aniżeli uchwalono w Sejmie. Na przedstawienia Wydziału krajowego w tej sprawie miano oświadczyć w Ministerstwie, że istotnie tak się stało, i że zmiany, jakie Ministerstwo w tekscie ustawy dokonało, są mało ważne a odpowiednie. Jeżeli istotnie stało się to ze świadomością a nie skutkiem jakiejś omyłki w ciągu biurowej manipulacji, wówczas mamy tu do czynienia wprost z faktem naruszenia konstytucji. Uchwalona przez Sejm ustawa może być przez Ministerstwo albo nie przedłożona do sankcji, albo też tylko w dosłownie tem samem brzmieniu, jak uchwaloną została. Ale Ministerstwo nie ma prawa choćby jednego słowa w uchwale sejmowej zmieniać — a wszelkie zmiany choćby najdrobniejsze, przez Ministerstwo dokonane, są wręcz niekonstytucyjnym aktem.

[Poseł Kronawetter] stawał dnia 8. b. m. przed swymi wyborcami. Mowca rozwinął przed wyborcami swój program demokratyczny, krytykując ze swego stanowiska działalność Rządu i Rady państwa. Dłużej cokolwiek zatrzymał się mowca nad wnioskiem Scharschmida, który uważa za niezupełny i którego tendencja jest chybioną. Wywody posła Kronawettera przyjęto hucznemi oklaskami.

[W sprawie cła naftowego] dowiaduje się *Bud. Corr.*, że Rząd austrjacki nie odpowiedział jeszcze na propozycje węgierskie na konferencji cłowej.

[Od p. dr. Henryka Szumana,] prezesa Koła polskiego w Berlinie otrzymał *Dz. Pozn* pismo następujące: „Wyczytuję w wiadomościach miejscowych *Dziennika* wiadomość z dnia wczorajszego, że *Posener Ztg.* zamieściła wiadomość, iż z majątku mego odprzedałem 160 morg za 52.000 marek sąsiadowi Niemcowi, wnioskując z tego niejako propagandę kolonizacji niemieckiej. Z tego powodu czuję się zniewolonym do oświadczenia, że wiadomość *Posener Ztg.* i co do obszaru i co do ceny i co do osoby nabywcy jest niedokładną, najmniej zaś podstawy ma insynuacja, że to się stało w myśl kolonizacji niemieckiej. Do rozpisywania się w dziennikach nad mojemi operacjami gospodarczo-finansowemi, nie czuję się wcale spowodowanym. Być może, że mi się nadarzy sposobność przekonania *Posener Ztg.*, i jej popleczników i braci po duchu, że bynajmniej nie czuję w sobie powołania do propagandy kolonizacji niemieckiej. Inne dzienniki nasze, któreby może powtórzyły wiadomość dotyczącą z *Posener Ztg.*, śmiem prosić o zamieszczenie powyższego oświadczenia. *Dr. H. Szuman*".

[Zbrojenie się Rosji.] Zgodnie z wczorajszem doniesieniem naszem piszą z Warszawy do *Czasu*: Mimo zaprzeczeń wiadomości, jakoby Rząd rosyjski czynił jakiekolwiek kroki celem skupienia sił zbrojnych, widać na każdym kroku pewne dyspozycje, których zwykłemi celami administracyjnemi wytłumaczyć nie można. Szczególnie ciekawym zdaje się sztab rosyjski w kwestji, czy i ile ubikacyj stosownych na pomieszczenie artylerji i kawalerji mógłby zarząd wojskowy otrzymać na zawołanie w pasie pogranicznym Królestwa. Takie daty „statystyczne" w czasach, kiedy jenerał Kaulbars oddał się zupełnie „statystyce", muszą budzić poważniejsze refleksje. Chyba do statystyki *a la* Kaulbars zaliczyć wypada także poufne wezwanie do zarządów kolejowych wystosowane, aby pewną (bliżej oznaczoną) liczbę wagonów trzymały do dyspozycji w ten sposób, by w dwie godziny po otrzymaniu nakazu mogły być użyte do transportu wojska. Fabryka Lilpop, Rau et Comp. w tym roku, zwłaszcza w ostatnich czasach doznała od Rządu rosyjskiego t. j. od administracji wojskowej wielkich względów, bo otrzymała zamówienie na znaczny zapas artykułów potrzebnych do armowania twierdz oraz wozów prowjantowych żelaznej konstrukcji dla wojska. Cyfrowo tych zamówień nie określam, bo obawiam się niedokładności, a zresztą daty cyfrowe niekoniecznie należą do takiej „statystyki", jaką Rosja się zajmuje.

[O stanie zdrowia cesarza Wilhelma] dochodą najsprzeczniejsze doniesienia. Wiadomości z Wiednia ze sfer bardzo wiarogodnych twierdzą stanowczo, że zdaniem lekarzy ubytek sił jest tak nagły i gwałtowny, że nie ma nadziei utrzymania cesarza do końca roku przy życiu. Przeciwnie donoszą z Berlina, że cesarz cieszy się najlepszem zdrowiem. Według doniesienia urzędu marszałkowskiego był cesarz d. 7. na obiedzie w Poczdamie, udzielał dnia następnego audjencyj, a dnia 9. miał przyjmować nowo mianowanego koadjutora w Wrocławiu.

[Żołnierze socjaliści.] W Charleroix, w Belgji, jak donosi brukselska *Reforma*, do stu żołnierzy stojącego tam pułku piechoty, ruszywszy do lokalu sojuszu socjalistycznego „Union Verrière, złożyło tam hołd uznania dla wodzów socjalizmu. Nie obeszło się bez mów i hurra! jeden z podoficerów powiedział, że wojsko niechętnie strzela do socjalistów, a następnie żołnierze, śpiewając „Marsyljankę" i tańcząc odprowadzili w pochodzie uroczystym przewódców socjalizmu aż do samego dworca kolejowego. Władze są skonsternowane.

[Z Azji środkowej] dochodzą do Petersburga niepokojące wieści o podejrzanych ruchach wojsk angielsko-indyjskich i afgańskich. Naczelny komendant wojsk rosyjskich ks. Dondukow-Korsakow udał się za specjalnym rozkazem Rządu przez Merw na granicę afgańską. W towarzystwie księcia znajdują się jenerałowie Komarow i Anenkow.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 10. listopada. Stanisław Twaróg, nauczyciel Seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie, mianowany został profesorem takiegoż Seminarjum w Krakowie.

(R.) **Wiedeń** 10. listopada. Tytularny wicekonsul w Prewezie Juljusz Dembicki, mianowany wicekonsulem.

(N.) **Wiedeń** 10. listopada. *W. Allg. Ztg.* dowiaduje się z dobrego źródła, że następcą Kupki na posadę dyrektora kancelarji Rady państwa mianowanym będzie dr. Henryk Blumenstock. Prezydent austro-węgierskiego stowarzyszenia urzędników państwowych Fellman zmarł wczoraj.

Buda-Peszt 10. listopada. Kwestja bułgarska zajęła żywo członków Delegacji węgierskiej. Wczoraj i przedwczoraj odbyły się konferencje. Dziś ma się również odbyć poufne posiedzenie za inicjatywą Andrassyego, celem uchwalenia ostatecznego programu postępowania w obec Rządu.

Akcja nie jest skierowaną przeciw osobie ministra spraw zewnętrznych, Delegacja węgierska pragnie go jedynie zmusić do jasnego określenia stanowiska monarchji.

Wczoraj odwidził cesarz Tiszę i bawił u niego przeszło pół godziny.

Tirnowa 10. listopada. Dziś o pierwszej godzinie w południe odbędzie się uroczyste posiedzenie Sobranja celem wyboru księcia. Wczoraj uchwalono adres do członków regencji — którzy oświadczyli, że dążyć będą zawsze do utrzymania niepodległości Bułgarji. Uczestników buntu w Burgas skazał sąd wojenny na piętnaście lat więzienia, Nabokowa zaś na karę śmierci.

Belgrad 10. listopada. Ze strony opozycji interpelował Rząd deputowany Tauszanowicz, na jakiej podstawie zawierał traktaty z prowizorycznym Rządom bułgarskim i jakie zamierza zająć stanowisko w obec wpływów rosyjskich.

Lendyn 10. listopada. Rosja zaniechała myśli okupowania Bułgarji, usiłuje jednak osiągnąć stanowczy wpływ na innej drodze. Przedewszystkiem starać się będzie o zapewnienie wpływu na ministra wojny i oficerów.

Londyn 10. listopada. Na bankiecie Lorda majora miał Salisbury mowę, w której między innemi oświadczył, że w sprawie bułgarskiej jest obecnie najbardziej zaangażowaną Austrja i cokolwiek dla zawarowania swoich interesów na Wschodzie uczyni — może liczyć na poparcie Anglji.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 10. listopada. *Pol. Corr.* donosi z Burgas: Konsul rosyjski rozsiewa pogłoski, jakoby przewódca rewolty w Burgas Nabokow jeszcze w miesiącu maju wykreślony został z armji rosyjskiej za udział w komplocie przeciw ks. Aleksandrowi. Twierdzenie to jest jednak nieprawdziwe, gdyż Nabokow przy każdej sposobności występował zawsze w rosyjskim mundurze.

Konsul rosyjski odmawia wydania władzy Czarnogórca Kiesselskiego (?). Na żądanie Kaulbarsa został Dragovic na wolność wypuszczony, a oficerowie bułgarscy, którzy w spisku ostatnim uczestniczyli, ukryci są bezpiecznie pod opieką rosyjską.

Buda-Peszt 10. listopada. Według *Budap. Corr.* odwidził cesarz wczoraj po południu bez uprzedniego zapowiedzenia się, prezydenta ministrów p. Tiszę i bawił u niego prawie pół godziny.

Tirnowa 10. listopada. Wybór ks. Waldemara uważany jest jako zupełnie pewny. Na tajnem posiedzeniu powtórzył Stambułow powody, dla których ponowne wybranie ks. Battenberga jest niemożebne. Ponieważ mocarstwa nie podały ze swej strony żadnego kandydata, wiec Sobranje musi samo wybierać. Ks. Waldemar jednoczy w sobie wszystkie potrzebne przymioty. Jego nazwisko, pokrewieństwo z carem, królową Anglji i królem Grecji, uprawniają do wielkich nadziei na przyszłość.

Reprezentanci mocarstw w Stambule wyrazili w obec Grekowa zapatrywanie, że jest rzeczą niedzowną, aby nie przedłużać obecnego stanu prowizorycznego. Stambułow nie tai wprawdzie, że Rosja prawdopodobnie nie uzna wyboru Sobranja, atoli same już nazwisko ks. Waldemara świadczyć będzie dostatecznie o zapatrywaniach Rządu i Sobranja. Na wypadek odmowy ks. Waldemara, Rząd zastanowi się i ostatecznie zapowiada Stambułow dymisję rejencji, gdyby Battenberg został wybrany. Poprzedni przewódca stronnictwa Battenberskiego Stojanow przemawiał za ks. Waldemarem, na którego się zgodzono ostatecznie.

Bukareszt 10. listopada. *Indep. Roum.* donosi z Ruszczuku: Na notę bułgarską, rozesłaną do mocarstw, a żądającą wymienienia z ich strony kandydata na tron książęcy, odpowiedział Kaulbars powołując się na notę swoją poprzednią, iż Rosja uważa obecne Sobranje za nielegalne a uchwały tegoż za nieważne.

Tirnowa 9. listopada. „Ajencja Havasa" donosi: Na tajnem posiedzeniu Sobranja omawiano wybór księcia, który nastąpi jutro (tj. dziś *Przyp. Red.*), prawdopodobnie bez dyskusji. Umyślna delegacja zawiezie ks. Waldemarowi tę uchwałę.

Na reklamację Kaulbarsa, dotyczącą wrzekomych przeszkód, które konsul rosyjski w Burgas napotyka przy korespondencji telegraficznej, odpowiedział Rząd, że połączenia telegraficzne, przerwane skutkiem rewolty, zostały już naprawione.

Bruksela 10. listopada. Mowa tronowa oznacza stosunki Belgji ze wszystkiemi mocarstwami jako znakomite. Z całą sumiennością spełnia Belgja swoje obowiązki neutralności. W dalszym ciągu zapowiedziane są przedłożenia o ważnych reformach w sprawie uregulowania stosunku pracodawców do robotników i w sprawie podniesienia dobrobytu tych ostatnich Król nie omieszka w obec skazanych za ostatnie rozruchy robotnicze, ponownie zrobić użytku z przysługującego mu prawa łaski. W końcu zaleca orędzie królewskie szczególniej uregulowanie spraw rekrutacyjnych. Ustęp mowy o ułaskawieniach przyjęła zarówno prawica jak lewica objawami zadowolenia.

Bruksela 10 listopada. Dziś odbyła się manifestacja wieśniaczek z okolicy Charleroi na rzecz amnestji skazańców, o którą petentki upraszają w podaniu wręczonem burmistrzowi stolicy.

Berlin 10. listopada. Rozporządzenie cesarskie z datą dnia 8. b. m. zwołuje Parlament na 25. bm.

Londyn 10. listopada. Po procesji instalacyjnej lorda-majora, wtargnęło kilkaset indywiduów, z niższej warstwy ludności, na „Trafalgarsquare" i zgromadziło się u stóp posągu Nelsona. Równocześnie rozwinięto kilkanaście małych chorągwi czerwonych. Kilku przewódcow socjalistycznych usiłowało przemawiać do tłumów, lecz z powodu niezmiernej wrzawy mogli być tylko na małe oddalenie słyszani. Policja zrazu przypatrywała się tym zajściom spokojnie, lecz wnet potem odpędziła socjalistów od posągu, a wsparta przez oddziały kawalerji kłusujące po skwerze, rozprószyła wkrótce tłumy.

Tirnowa 10. listopada. Sobranje zeszło się o godz. 11. i wybrało ks. Waldemara księciem Bułgarji.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 9go listopada. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 195·50 do 199·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 224 — do 227·50, Banku hipot. galic. 282·— do 287 —, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Bank. hip. gal. 6% 101·— do 102 —, Banku hip. gal. 5% 99·80 do 100·80, Banku hipot. gal. z 5% prem. 102·75 do 103·75. Banku krajowego 4½% w. a. 96·75 do 97·75. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 96·— do 97 —, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·20 do 101·20, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·50 do 94·50. Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½ prc. 98·75—99·75. III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. — — do 49 —, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 44·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 — — do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 104·25 do 105·35, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. — — do —·—, 3% Obligi komun. Banku krajowego I. emisji 100 — do 101·—, Pożyczki krajow. z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 95·75 do 97 —, Losy miasta Krakowa 17·50 do 19·50 Losy miasta Stanisławowa 29 — do 32 —. V. Monety Dukat holenderski 5·83 do 5·93, Dukat cesarski 5·86 do 5·96, Napoleondor 9·83 do 9·93, Pół-imperjał rosyjski 10·20, do 10·30, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17¾ do 1·19¾. 100 marek niemieckich 61·— do 61·70, Srebro za 100 złr. —·— do —.—. Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają".

Wiedeń d. 10. listopada godzina 10. min. 40. Akcje kredytowe 282·30, Anglo-Austr. 111·75, Akcje banku Union 216·75, Kolej Karola Ludwika 196·—, Połudn. —·—, Renta papierowa 83·50 5-prc. Listy zastawne galic. banku hipot. 100·20, 5-prc. Listy zast. gal. banku hipot. (prem.) 102·75, 4½ Galicyjski bank krajowy 97·30, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 96·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·89, Rubel papierowy —·—. Usposobienie: silne.

Wiedeń d. 9go listopada godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. —·—, Węg. akcje kredyt 292·50, Akcje anglo-austr. 111·40, Akcje banku Union 213·50, Akcje Karola Ludwika 196·80, Akcje kolei północnej 233·—, Akcje kol. południowej 105·—, Akcje kolei Alföldzkiej 187·50, Akcje Staatsbahn 243·20, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 226·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 173·25, Wiedeńskie losy 123·80, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państw. w złocie 54 —, Galicyjskie oblig. indemn. 104·75, Losy regulacji Cisy 124·75, Losy Landerbanku 227·80, Węgierska renta 102·95, Akcje banku związkowego 103·60, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·19.— Węgierskie losy 121·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: silne.

Wiedeń dnia 9go listopada godz. 5. min. 57. Jednolity dług państwa w banknotach 83·60, w srebrze 84·70, Renta w złocie 113·50, 5% austr. renta marcowa 101 —, Akcje banku austro-węg. 869 —, kredytowego 282·90, Londyn 125·25, Srebro —·—, Napoleondor 9·89, Dukat ces. men. 5·91 100 marek niemieckich 61·30.

Paryż 3% Renta 82·60.

Telegramy zbożowe dnia 9go listopada. — Wiedeń: Pszenica — — do —·— złr., żyto — — do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do — — złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 25·— do 25·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 9·01 do 9·02 złr., rzepak (na październ.) —.— złr. Berlin: Pszenica żółta (list.-grudz.) 149·5 marek, żyto —·— marek, spirytus loco 36·80 m., olej rzepakowy — — m. Paryż: mąki 195 klgr. 50·60 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Przyjechali do Lwowa

dnia 10. listopada 1886 r.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. M. Winnicki, z Rohatyna. I. Aichmüller, z Drohobycza. S. Bańkowski, z Rohatyna.

HOTEL EUROPEJSKI. T. Błotnicki, z Dzikowa F. Górski, z Rykowa. E. Jahl, ze Żeławy. P. Pauli, z Kołomyi. W. Sokolnicki, z Rosji.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.